

EXPRES



ILUSTROWANY

Nr. 25 (1295)
ROK V.

ŚRODA

Lud bułgarski wypełni wiernie

testament Dymitrowa-Kolarowa

Naród zewrze jeszcze ciśnie swe szeregi wokół KP i Frontu Patriotycznego

W związku ze śmiercią premiera Rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej Wasyla Kolarowa, bułgarska Rada Ministrów ogłosiła apel do narodu bułgarskiego, w którym m. in. stwierdza:

Straciłmy płomiennego i utalentowanego agitatora i publicystę, trybuna ludowego, działacza społecznego, męża stanu, znanego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego i wielkiego budowniczego naszej Republiki Ludowej.

Cale swe bogate i wszechstronne doświadczenie, nagromadzone w ciągu wielu dziesięcioleci działalności społecznej i politycznej w Bułgarii i w międzynarodowym ruchu robotniczym oraz swą wielką wiedzę marksistowsko-leninowską poświęcił tow. Kolarow całkiem w walce o likwidację kapitalizmu w naszym kraju i budownictwo nowej Republiki Ludowej.

Tow. Kolarow był wybitnym mężem stanu, doświadczonego, dalekowzrocznym, konsekwentnym, wiernym swym zasadom. Nie było żadnej dziedziny w naszej administracji państwowej w naszej polityce wewnętrznej i zagranicznej, w której tow. Kolarow nie brał najbardziej aktywnego udziału i w której nie było wkładu jego wiedzy i doświadczeń.

Wierny zasadom internacjonalizmu i patriotyzmu — tow. Kolarow konsekwentnie i nieubłaganie demaskował szpiegowsko - nacjonalistyczną agenturę imperialistów — wrogów pokoju, demokracji i socjalizmu, takich jak zdradziecko - szpiegowskie bandy Tito i Trajco Kostowa.

Po ciężkim niezapomnianym ciosie, jaki nas dotknął po śmierci naszego nauczyciela i wodza tow. Georgi Dymitrowa — spotkała nas teraz ciężka strata — śmierć tow. Kolarowa. Ale towarzysze Georgii Dymitrow i Wasyl Kolarow pozostawili Nam WYPRÓBO

WANĄ I ZAHARTOWANĄ W BOJACH I W BUDOWNICTWIE PAŃSTWOWYM BULGARSKĄ PARTIĘ KOMUNISTYCZNĄ, stwórzony przez nią front patriotyczny, wierną i niewzruszalną przyjaźń z potężnym Związkiem Radzieckim. Oddanie i wierność Wielkiemu Stalinowi — ręką naszą naszego rozwoju szlakiem socjalizmu i szczęśliwej przyszłości naszego narodu.

W obliczu tej ciężkiej straty rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej wzywa wszystkich patriotów — mężczyzn i kobiety, starców i młodych robotników, pracujących chłopów i inteligencję ludową — obrońców ojczyzny

— aby jeszcze ciśnie swe szeregi wokół kierownika naszego życia społeczno-politycznego — wokół Bułgarskiej Partii Komunistycznej i rządu Frontu Patriotycznego, aby wykazywali jeszcze większą jedność i czujność W WALCE O WYKONANIE TESTAMENTU IDEOWEGO TOW. GEORGI DYMITROWA, ABY KONTYNUOWALI WALKĘ O SPRAWĘ, KTÓREJ SŁUŻYŁ PONAD PÓŁ WIEKU NASZ PREMIER RADY MINISTRÓW — WASYL KOLAROW, O SPRAWĘ SOCJALIZMU.

Niechaj żyje wśród nas wiecznie świetlana pamięć o tow. Wasylu Kolarowie.

Cały naród w hołdzie Zmarłemu

Cały naród bułgarski pogrążony jest w głębokiej żałobie po śmierci premiera Wasyla Kolarowa. Na wszystkich budynkach i gmachach wywieszono flagi żałobne. W oknach widnieją spowite w kir portrety Wasyla Kolarowa.

W sofijskiej fabryce budowy maszyn im. Georgi Dymitrowa oraz w innych fabrykach, przedsiębiorstwach i urzędach w Sofii i na prowincji odbyły się zgromadzenia żałobne. Niezliczone tłumy mieszkańców Sofii i liczne delegacje z ośrodków prowincjonalnych przewijają się przez salę, w której znajduje się trumna ze zwłokami Wasyla Kolarowa — składając w głębokim skupieniu hołd pamięci zmarłego.

Wartę honorową przed trumną pełnią kolejno członkowie Biura Politycznego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, członkowie Komitetu Centralnego, ministrowie rządu bułgarskiego, członkowie Prezydium Zgromadzenia Narodowego i inni wybitni działacze Bułgarskiej Partii Komunistycznej i Frontu Patriotycznego.

Przed gmachem Zgromadzenia Narodowego — w którym znajdują się zwłoki Wasyla Kolarowa, — mimo panującego w Sofii silnego mrozu, stoją tysiące ludzi pracy, pragnących złożyć ostatni hołd wiernemu towarzyszowi broni Georgi Dymitrowa — Wasylowi Kolarowowi.

Świetlana pamięć o Wasylu Kolarowie

żyć będzie wśród wszystkich miłujących pokój narodów

Do Sofii napływają kondolencje z zagranicy

Związek Radziecki

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Mikołaj Szewnik — wystosował do przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej dra Minczo Nejczewa depeszę kondolencyjną treści następującej:

„Proszę Pana Przewodniczącego o przyjęcie szczerych wyrazów współczucia od Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i ode mnie osobiste w związku ze zgonem premiera Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej Wasyla Kolarowa.

Pamięć o Wasylu Kolarowie, wybitnym działaczu bułgarskiego ruchu ludowo-demokratycznego i budowniczym Ludowej Republiki Bułgarii, o wiernym przyjacielu Związku Radzieckiego — żyć będzie wiecznie w sercach naszych narodów.

Czechosłowacja

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji wystosował do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Bułgarii depeszę następującą:

Komunistyczna Partia Czechosłowacji i cała ludność pracująca Czechosłowacji wyraża

Księża w całym kraju podnoszą głos w sprawie Caritasu

W całym kraju odbywają się konferencje księży, którzy w uchwalonych rezolucjach potępiają działalność dotychczasowych władz „Caritasu” i popierają decyzję Rządu, zmierzającą do naprawienia stosunków panujących dotychczas w tej instytucji. Poniżej podajemy krótkie relacje z niektórych ośrodków:

BYDGOSZCZ.

W dniu 24 bm. odbyła się w Bydgoszczy konferencja księży, którzy w uchwalonej rezolucji stwierdzają m. in.:

„Z bólem i oburzeniem stwierdzamy na podstawie ujawnionych ostatnio faktów, że dotychczasowe kierownictwo „Caritasu” — instytucji powołanej do niesienia pomocy i opieki bliźniemu — nie służyło tym wzniosłym celom.

Doceniając rolę i znaczenie „Caritasu” popieramy w całej rozciągłości decyzję Rządu w tej sprawie, zmierzającą do uzdrowienia panujących dotychczas stosunków w tej instytucji. Decyzja ta zapewni sprawne i sprawiedliwe funkcjonowanie „Caritasu”, zgodnie z jego charytatywnymi założeniami i umożliwi wdowom, sierotom i potrzebującym — szerokie korzystanie z opieki i pomocy”.

KIELCE.

Prezes „Caritasu” diecezji kieleckiej, Piotrowski nadesłał na ręce władz oświadczenie, solidaryzujące się z decyzją rządu w sprawie „Caritasu” i potępiające działalność dotychczasowych władz „Caritasu”. Podobne oświadczenia nadesłało szereg księży diecezji kieleckiej.

RZESZÓW.

W dniu 24. 1. 1950 r. odbył się w Rzeszowie posiedzenie księży — członków Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, na którym uchwalona została następująca rezolucja:

Księża-członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację na posiedzeniu w Rzeszowie w dniu 24. 1. 1950 r. po zapoznaniu się z orzeczeniem Najwyższej Izby Kontroli Państwa w sprawie nadużyć w zarządzie „Caritasu” we Wrocławiu, oświadczają, że dotychczasowa działalność kierownictwa „Caritasu” nie odpowiadała w zupełności zasadom miłosierdzia chrześcijańskiego i przyjmują z uznaniem inicjatywę Rządu mającą na celu uzdrowienie stosunków w „Caritasie” przez mianowanie komisarycznego zarządu.

Rezolucję podpisali:

ks. kanonik Capecki Stanisław — proboszcz w Nartach.

Kisiel Franciszek, ppik. — kapelan w Rzeszowie.

Bak Julian — proboszcz parafii Hussów Jakubowski Jan — administrator parafii Bratkowiec.

Delegacja polska przybyła do Sofii

We wtorek o godz. 16-ej przybyła do Sofii delegacja polska na uroczystości pogrzebu premiera Ludowej Republiki Bułgarii Wasyla Kolarowa. W skład delegacji wchodzi premier Rządu R.P. i sekretarz KC PZPR Józef Cyrankiewicz, minister Wincenty Baranowski i członek KC PZPR Zenon Nowak.

Księża łódzcy potępiają zło

ujawnione w dotychczasowej pracy „Caritasu” Akcja Rządu kładzie kres nadużyciom na przyszłość

W dniu 24 bm. odbyła się w Łodzi konferencja księży-patriotów z terenu województwa łódzkiego.

Uczestnicy konferencji, po omówieniu ujawnionych ostatnio skandalicznych stosunków, jakie panowały w kierownictwie „Caritasu”, uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„My, księża-patrioci, zebrani w dniu 24 stycznia 1950 r. na konferencji w Łodzi, po zapoznaniu się i przedyskutowaniu komunikatu rządowego w sprawie działalności byłych władz „Caritasu”, z przykrością stwierdzamy, że kierownictwo władze tej instytucji nie wywiązały się z powierzonych im zadań.

Wkradły się do „Caritasu” elementy przestępcze, prowadzące działalność wręcz przeciwną wzniosłej idei miłosierdzia chrześcijańskiego. Do faktycznej biedoty nie docierały fundusze zbierane w kraju i płynące od rodaków z

zagranicy i z dotacji państwowych.

Zło zostało wykryte. Komunikat Rządu Polski Ludowej kładzie kres podobnym nadużyciom na przyszłość. Został już powołany nowy centralny zarząd „Caritasu” w Warszawie. Bieżąco dokonuje się wyborów nowych władz diecezjalnych.

W skład nowych zespołów kierowniczych „Caritasu” wchodzi osoby spośród patriotycznego duchowieństwa i świeckich działaczy katolickich.

Jesteśmy przekonani że nowe władze „Caritasu” wykażą się rzetelną i uczciwą pracą, zgodną z założeniami i celami tej charytatywnej instytucji i służyć będą pomocą tym wszystkim, którzy naprawdę na tę pomoc zasługują”.

Na konferencji dokonano jednomyślnie wyboru kandydatów do zarządu diecezjalnego „Caritasu” w składzie: ks.

Józef Sulwiński, proboszcz z Zelowa, ks. Józef Świątek, proboszcz ze Szczażyna, ks. wikariusz Bieniasz z Łodzi, ks. wikariusz Nowakowski z Widawy, ks. kanonik Ostrowski z Łodzi oraz świeccy działacze katolicy: ob. prof. U. Ł. Jazdzewski, ob. Kozłowski z Łodzi i ob. Baranowski z Tomaszowa Mazowieckiego.

Rezolucję uchwaloną jednogłośnie podpisali m. in. następujący księża: ks. prob. Józef Wociał, Budziszowice, pow. Rawa Mazowiecka, ks. prob. Józef Szulwiński, Zelów, pow. Łask, ks. prob. Józef Świątek, Szczawin, pow. Brzeziny, ks. prob. Eugeniusz Nowakowski, Widzew-Łódź, ks. prob. St. Porządek, Konopnica, pow. Radomsko, ks. prob. Fr. Kowalski, Zary, pow. Wieluń, ks. prob. Eugeniusz Ziota, Wola Wązowa, pow. Łask, ks. prob. Feliks Lifewka, Chelmno, pow. Radomsko, ks. prob. Eugeniusz Maślankiewicz, Wielki Komitny, pow. Radomsko, ks. kanonik Ignacy Piliń, Charlunia Mała, now. Sieradz i in.

Węgry

Na wiadomość o zgonie premiera Bułgarskiej Republiki Ludowej Wasyla Kolarowa sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących Matyas Rakosi wystosował do KC Komunistycznej Partii Bułgarii depeszę kondolencyjną, w której, imieniem Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących, węgierskiej klasy robotniczej i całego ludu pracującego Węgier przesyła wyrazy głębokiego współczucia.

W osobie Wasyla Kolarowa — głosi depesza — czciliśmy najbliższego współpracownika Georgi Dymitrowa, czciliśmy w nim jednego z założycieli Komunistycznej Partii Bułgarii, wielkiego działacza ruchu robotniczego, wiernego ucznia Lenina i Stalina, nieugiętego bojownika przeciwko faszystom i o twórczość Bułgarskiej Republiki Ludowej. Cały węgierski lud pracujący dzieli ciężką żałobę, która wskutek zgonu Wasyla Kolarowa dotknęła bratnią partię bułgarską, naród bułgarski i całą międzynarodową klasę robotniczą.

Kondolencje KC PZPR

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej członkowie Komitetu Centralnego ob. Jerzy Albrecht i ob. Ostap-Dłuski w dniu 23. bm. o godz. 14-ej, udali się do ambasady Ludowej Republiki Bułgarii, gdzie złożyli na ręce charge d'affaires p. Spasa Kazandjewa, kondolencje z powodu śmierci premiera Rządu Ludowej Republiki Bułgarii — Wasyla Kolarowa.

Ongiś ciemny i zacofany

Dziś - kraj wolności i postępu

Rozkwit Bułgarii — dziełem jej wielkich organizatorów — Dymitrowa i Kolarowa

Klasa robotnicza Bułgarii, kierowana przez Georgi Dymitrowa i jego najbliższego współpracownika, Wasyla Kolarowa, dzięki pomocy Związku Radzieckiego i zwycięstwu Armii Radzieckiej wywalczyła we wrześniu 1944 roku niepodległość polityczną i społeczną swego ludu. Po latach upartej walki z reakcją, z rodzimym i obcym faszyzmem, nadszedł okres pokojowego budownictwa. W pierwszych latach pokojowej odbudowy prowadzili Bułgarię ludową drogą socjalistycznego budownictwa Georgi Dymitrow i Wasyl Kolarow.

Pod ich kierownictwem bułgarska klasa robotnicza w ciągu 5-ciu lat istnienia Bułgarii Ludowej dokonała dzieła ogromnego — dokonana została gruntowna przebudowa ustroju. Po usunięciu niemieckiej dynastii Koburgów Bułgaria jako Republika Ludowa stała się jednym z ważnych ogniw frontu pokoju i demokracji. Przeprowadzenie podstawowych reform społecznych wyzwoliło w ludzie bułgarskim jego niespotykane dotychczas siły, energię, zapał i uzdolnienia. Z miesiąca na miesiąc zmienia się obraz kraju.

Przed rokiem 1944 Bułgaria, jak pisał sekretarz KC Komunistycznej Partii Bułgarii, Wylko Czerwenkow, była: — faktycznie półkolonią imperializmu niemieckiego, o nadzwyczaj słabo rozwiniętym przemyśle, o niezwykle zacofanej gospodarce rolnej, o barbarzyńskim reżimie faszystowskim utrzymującym w bezprawnym położeniu ludzi pracy, eksplloatującym ich niemilosiernie i nieludzko przesiadującym ich organizację.

Pierwszym więc zadaniem państwa ludowego było stworzenie warunków, umożliwiających jak najszybszą likwidację ponurego spadku rządów faszystowskich. Narod bułgarski otrzymał dnia 4 grudnia 1947 roku nową konstytucję, nad której opracowaniem czuwał Georgi Dymitrow i Wasyl Kolarow.

Czerpiąc wskazania z dzieł Lenina i Stalina uczyli oni, że droga do socjalizmu prowadzi tylko przez umocnienie kierownicze go stanowiska klasy robotniczej pod przewodnictwem Bułgarskiej Partii Komunistycznej i przez umocnienie sojuszu robotników i chłopów.

Rząd ludowy Bułgarii, na którego czele do lipca ub. roku stał Georgi Dymitrow, a od lipca ub. roku do ostatnich dni Wasyl Kolarow, skierował swoje wysiłki, na przebudowę i rozbudowę przemysłu, przebudowę rolnictwa i podniesienie go na wyższy poziom w oparciu o rolnicze spółdzielnie produkcyjne, na rozwój oświaty, nauki i kultury.

Znacjonalizowany przemysł w ramach

planów gospodarczych nieustannie powiększa swoją produkcję. Narod bułgarski z powodzeniem wykonał pierwszy dwuletni plan gospodarczy, który był przygotowany do następnego, pięcioletniego planu gospodarczego, planu budowania fundamentów socjalizmu, planu dalszego uprzemysłowienia i elektryfikacji kraju, rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i mechanizacji rolnictwa. W roku ubiegłym średnia wydajność pracy wzrosła w Bułgarii o 10,95 proc., dzięki pomocy Związku Radzieckiego i ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących ludowej Bułgarii. Powstają nowe gałęzie przemysłu. Szczególną uwagę zwrócono na rozwój przemysłu ciężkiego. Zwrócono baczną uwagę na produkcję ma-

szyn rolniczych oraz instalacji elektrycznych.

Władza ludowa wypowiedziała zdecydowaną walkę analfabetyzmowi. Przed wojną nie było w Bułgarii zupełnie szkół dla dorosłych. Obecnie pracuje około 200 szkół dla dorosłych różnego typu. W ciągu jednego tylko ub. roku szkolnego liczba analfabetów zmniejszyła się o 100 tys. Podwoiła się liczba szkół początkowych i średnich. W Płodziwie otwarto drugi uniwersytet. Władza ludowa otoczyła szczególną troską ludzi nauki i sztuki.

Wierny drodze, jaką wskazywał mu Dymitrow i Kolarow, narod bułgarski pod przewodnictwem klasy robotniczej zmierza ku socjalizmowi.

L. R.

Pokoju budżet MON na rok 1950

uchwalony jednomyślnie przez Komisję Sejmową

Wiceminister Obrony Narodowej, gen. Jaroszewicz, zapierając głos podczas posiedzenia Sejmowej Komisji Obrony Narodowej, która obradowała nad preliminarzem budżetowym na rok 1950 — poinformował, że Ministerstwo Obrony Narodowej w dalszym ciągu zmierza do unowocześnienia wojska.

Jesteśmy wrogami wojny — powiedział gen. Jaroszewicz — ale walcząc o pokój musimy być gotowi do odparcia ewentualnej agresji, aby okiełznać historię wojenną imperialistycznych awanturników amerykańskich i ich zmarshalizowanych agentów.

Dlatego w budownictwie ludowego Wojska Polskiego będziemy wzorować się na czolowej sile antyimperialistycznej — na zwycięskiej Armii Radzieckiej.

Poseł Włodek (PZPR) podkreślił w konferencji, że wydatki MON stanowią w roku bieżącym tylko 7,9 proc. preliminarzanego budżetu, podczas gdy w roku ubiegłym stanowiły 8,4 proc. wydatków rocznego budżetu.

Komisja Obrony Narodowej przyjęła budżet MON jednomyślnie.

W sprawie „Caritasu”

Rząd postąpił słusznie i celowo

stwierdza 208 księży oraz świeccy działacze katolicy woj. Śląskiego

W związku z nadużyciami, które ujawniono w oddziale wrocławskim, odbyło się w dniu 24. bm. w Katowicach zebranie z udziałem 208 księży z woj. Śląskiego, świeckich działaczy „Caritasu” oraz zakonnic.

Zebrań, na którym przemawiali księża i świeccy działacze, jednomyślnie poparli w „Caritasie” malwersacje i nadużycia, dało wyraz solidarności duchowieństwa Śląskiego z akcją Rządu Ludowego, zmierzającą do uzdrowienia działalności „Caritasu” i zapewnienia najbardziej potrzebującym pod opieką tej instytucji, potrzebnej im pomocy.

W dyskusji na temat pracy „Caritasu” zabierali głos ks. proboszcz Franciszek Bardzik, przedstawiciel Stronnictwa Pracy ob. Teodor Gólabek, ks. proboszcz Karol Bartela, ks. Józef Bak, ks. Ochman z Chorzowa, ob. Arka Bożek i inni.

W rezolucji, uchwalonej na zebraniu czytamy m. in.:

„My księża katolicy, zamieszkałi na Śląsku — po zapoznaniu się z wynikami kontroli działalności wrocławskiego „Caritasu” i po szerokim przedyskutowaniu pracy „Caritasu” — stwierdzamy: Rząd Polski Ludowej, który udziela wszechstronnego poparcia i miliardowych dotacji z budżetu państwowego zrzeszeniu „Caritas”, uczynił słusznie i celowo, przeprowadzając kontrolę rozdziału tych funduszy przez kierownictwo „Caritasu”.

Fundusze społeczne, którymi dysponuje „Caritas” powinny być z całą uczciwością rozdzielane pomiędzy najbardziej potrzebujących, a szeroka kontrola społeczna użycia tych funduszy przyczyni się wyłącznie do ich rozdziału sprawiedliwego i odpowiadającego rzeczywistym potrzebom.

Charytatywna praca „Caritas”, który prowadzi działalność opiekuńczą nad wieloma zakładami opieki społecznej i korzysta w swej dotychczasowej pracy z szerokiej pomo-

cy Państwa Ludowego, powinna posiadać kierownictwo składające się z cieszących się zaufaniem ludności uczciwych, nieposzlakowanych obywateli — zarówno spośród księży jak i świeckich działaczy.

Uczony czechosłowacki

bawił z wizytą w Łodzi

W Łodzi bawił przez kilka dni prehistoryk czechosłowacki prof. Uniwersytetu Karola w Pradze dr Jan Filip.

Uczony wygłosił w naszym mieście odczyt na temat najnowszych odkryć w Czechosłowacji. Przedtem bawił on w Poznaniu, gdzie interesował się pracami miejscowych prehistoryków, a przede wszystkim osiągnięciami w zakresie robót na terenie Biskupina.

Prof. dr Filip udał się z Łodzi do Warszawy i Krakowa. (n)

Codzienna nowelka „Expressu”.

W. Lakatos

Dwaj prezesi

(Humoreska)

Prezesem „Klubu Krajoznawczego” w Markowicach jest pan Gwidon Siekierka. Klub wykazuje wspaniałą aktywną działalność. Liczy aż dziewiętnastu członków, a pan Gwidon Siekierka, dumny z tytułu prezesa, rządzi swoją trzódką dosyć despotycznie.

Dziś, w sobotę, odbyło się walne zebranie wszystkich członków klubu, przy czym ustalono, że całe towarzystwo uda się jutro w niedzielę do Myszkowic, gdzie znajdują się ruiny zamku — ongiś podobno siedziby rodu Myszków, który wykończył króla Popieła i jego rodzinę.

Prezes Siekierka odrzuca ten projekt.

— Po pierwsze — powiada, — jutro będzie deszcz, więc nie ma sensu aranżować wycieczki. Po drugie, te ruiny, o których wspomina wiceprezes naszego klubu, Konstanty Bocian, to nie są szczątki zamku jakiegoś tam rodu Myszków, ale resztki starego browaru, który spłonął sześćdziesiąt lat temu. A poza tym moi panowie, miałem złowieszczy sen i przeczuwam, że jeśli tam pojedziemy, spotka nas coś złego!...

Wiceprezes Konstanty Bocian, który od dawna już pozbawił chęć Gwidona Siekierkę jego wspaniałego tytułu, wykorzystując sytuację i, zmobilizowawszy swoich zwolenników, stwarza twarzą opozycję.

— Prezesie! — woła z patosem rzymskiego senatora — żyjemy w wieku dwudzie-

siąt i jest niepoważnie mówić o nocnych widziadłach i przestrojach... Poza tym usurpuje pan sobie władzę dyktatora... Żądam tajnego głosowania: jedziemy czy nie jedziemy?

Wszystkie głosy padły za wyjazdem. Prezes Gwidon Siekierka wstaje z miejsca i, wśród dramatycznego milczenia obecnych, powiada cichym, ale strasznym głosem.

— W takim razie podaje się do dymisji! — Przyjmujemy pańską rezygnację... Od dawna zresztą czekaliśmy na nią! — rzekł Konstanty Bocian i uśmiechnął się do swoich zwolenników...

Nazajutrz rano członkowie klubu, z wiceprezesem Bocianem na czele, wsiadli do pociągu, który miał ich zawieźć do Myszkowic. Rozbawieni nie zauważyli, że na stacji obserwuje ich jakaś posepna postać, która ukryta za szaletem, wdychała głośno, podnosząc do góry obie ręce, jak gdyby błagając niebios o pomstę...

Był to we własnej postaci tak smrotnie zlekceważony prezes Gwidon Siekierka, który teraz, wracając do domu, knuł w swoim posepnym sercu najbardziej ponure zamiary...

Może pół godziny potem pan Buczek, właściciel jedynej większej gospody w Myszkowicach, otrzymał telefonicznie ostrzeżenie:

— Tu dyrektor Zakładu dla obłąkanych

w Kordziejowie... Dziś, w niedzielę, pozwoliliśmy osiemnastu łzej chorym pacjentom opuścić Zakład i udać się na wycieczkę do Myszkowic. Proszę się ich nie lekąć, albowiem są to ludzie nie niebezpieczni! Ostrzegam tylko pana, żeby nie dać im nawet jednej kropli alkoholu, ponieważ wówczas nie ręczę za nich! I nie odpowiadam za to, co mogą zrobić: a zrobić mogą rzeczy straszne...

Nie dziwny się więc, że pan Buczek nie bez pewnej obawy spojrzął potem na osiemnastu wiarusów, którzy w porze obiadowej przemaszerowali gromadnie do jego zakładu i wśród głośniejszych wesołości, właścicielowi wszystkim wariatom, zasiedli przy stolach.

Vice-prezes Konstanty Bocian z wielkopańska grandezją skinał na kelnera.

— Proszę o osiemnaście wielkich kufli piwa.

— Bardzo proszę! — ukłonił się kelner i zaraz potem wrócił przynosząc na tacy... osiemnaście szklanek mleka.

Osiemnastu mężów zerwało się od stolów.

— A to co? kpiny? — ryknęli jedno-głośnie.

— Panowie darują, ale zabrakło nam piwa!

— A wódka jest?

— Niestety, wódki nie ma również!

— Jak to, nie ma? a co tam piją w sąsiedniej salce? rumianek? Widzę dokładnie, że to jest wódka i piwo! Co to za granda? co to za łobuzerka! — zaplenił się pan Bocian. Tu chwycił kelnera za brzeg marynarki, reszta zaś pokrzywdzonego towarzystwa weszła przeraźliwy tumult.

— Wariaci chcą mnie zardorować! Raktunku! — krzyknął kelner.

Straszny ten okrzyk usłyszeli członkowie miejscowej straży pożarnej, obchodzący w sąsiedniej sali jakieś doroczne święto. Ci, uprzedzeni już poprzednio przez właściciela gospody, kim są tamci przybysze, runęli teraz hurmem kelnerowi na ratunek.

Zawrzał ostry bój. Poszły w ruch flaszki, krzesła i kije. Walka jednak trwała nie długo, ponieważ dzielni strażacy z Myszkowic momentalnie wzięli górę nad przybyszami i wyparli ich z lokalu...

...Nazajutrz, w poniedziałek wieczorem, odbyło się drugie nadzwyczajne zebranie członków Klubu Krajoznawczego w Markowicach. Cześć ich przybyła na to zebranie z obandażowanymi głowami i z rękami na temblakach. Sekretarz Józef Ważęjko zaczął w imieniu wszystkich przepraszać prezesa Siekierkę, że klub zlekceważył sobie onegdaj światłą jego radę, z czego rezultatem były wyniki późniejszej wielkiej dla niejednego nieprzyjemności.

— Bądź w dalszym ciągu naszym prezesem i cofnij swoją rezygnację! — kończył przemówienie sekretarz Ważęjko.

— Przyjmuję to zaszczytne jarzmo na swoje barki, albowiem jestem głęboko przekonany, że podołam swoim obowiązkom i poprowadzę nasz klub ku lepszej, bardziej świetlanej przyszłości! Przyjmuję ten zaszczyt tym bardziej, że nie chciałbym, żeby odpowiedzialne stanowisko prezesa stało się udziałem ludzi małych i niegodnych! — odparł na to ze wspaniałą powagą pan prezes Siekierka i spojrzął ze złości w stronę swego antagonisty wiceprezesa Bociana, który milczał, ciężko zwieszszy głowę...

Spolszczył M.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WARCHOLSKI: — Kupuj pan gips!
SZABERSKI: — Dlaczego gips?
WARCHOLSKI: — Nic, tylko kupuj!
SZABERSKI: — Panie hrabio, Pan mnie przeraża! Zaraz nakupię!..



WACEK: — Co pan tam dźwiga?
SZABERSKI: — Gips!..
WACEK: — Czemu aż tyle?
SZABERSKI: — Hrabia Warcholski z naciskiem radził aby kupować!



WACEK: — Na wszelki wypadek kupiłem trochę gipsu... Jak Warcholski mówił, to już musi coś tam być... Nic Wickowi nie powiem, bo zaraz wykpi i tyle!



WACEK: — Niepotrzebnie się ten gips kupowało! Wszędzie jest!.. Całą spizarkę zajmuje!..
WICEK: — A pociosłuchał panikarzy? Zagipsuj sobie rozum!

Dwie łódzkie DRN zbierają się dziś na obrady

Jutro tj. w czwartek 26 bm., odbędą się dwa posiedzenia plenarne łódzkiej DRN-ów: Śródmieścia i Północy.

Radni DRN Śródmieścia zbiorą się o 17-ej w sali MRN. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: plan pracy na rb., sprawozdanie Ubezpieczalni Społecznej, powołania komisji do walki z alkoholizmem, powiększenie składu liczbowego komisji itd.

Posiedzenie DRN Północy również od będzie się o 17-ej przy ul. Limanowskiego 40. Głównym tematem obrad będzie sprawa planu przestrzennego. Radni zapoznają się z projektami rozbudowy północnej dzielnicy miasta. (i)

Włókniarze zza granicy przyjeżdżają dziś do Łodzi

Dziś przybywa do Łodzi kilkunastuosobowa delegacja Międzynarodowego Zrzeszenia Włókienniczo-Odzieżowego S.F.Z.Z., w skład której wchodzi przed stawiciele ZSRR, Czechosłowacji, Francji, Węgier itd.

Delegacja zabawi w Łodzi dwa dni. Goście zwiędzą PZPW nr. 1, PZPB im. Stalina. W dniu dzisiejszym o godz. 17-ej odbędzie się w hali sportowej „Włóknia-rza” przy ul. Armii Czerwonej 82 uroczysty wiec, na którym goście powitani zostaną przez przedstawicieli świata pracy i nauki naszego miasta. (s)

Ogródki jordanowskie pokrywają teren Łodzi

Po wykonaniu końcowych prac, związanych z urządzeniem czterech nowych ogródków jordanowskich, będziemy mieli w Łodzi ogółem sześć tego rodzaju placówek.

Nie koniec jednakże na tym. Zarząd Miejski przystąpi bowiem w tym roku do budowy dalszych czterech ogródków, które powstaną na osiedlu Julianowskim, w parku 1 Maja w Rudzie, w parku poscheiblerowskim i przy ul. Łagiewnickiej. (bk)

Piecyk z koksem!...

Komenda ochotniczej straży pożarnej w Strusimpysku postanowiła kupić nową pompę. W związku z tym rozesłano do mieszkańców obywateli list następującej treści:

— Szanowny Obywatelu! Ponieważ mamy zamiar kupić nową pompę strażacką, prosimy uprzejmie Obywatela o nadesłanie dobrowolnej ofiary, w przeciwnym bowiem razie będziemy zmuszeni urządzić koncert...

Pan Sobek jest winien panu Babelkowi pięć tysięcy złotych. Pan Babelk nie może wyostać należności. Codziennie odwiedza dłużnika i codziennie słyszy tę samą odpowiedź:

— Jutro panu oddam!
Zdenerwowało to wreszcie pana Babelka, uderzył ręką w stół i powiedział:

— Po raz ostatni pytam: kiedy odda pan pieniądze?

— Jutro...

— Stale pan mówi, że jutro. Ja panu nie wierzę!

— To jaki z pana wierzyciel, że pan mi na wet nie chce wierzyć!?

Ludzie pracy nie będą przepłacali

O połowę taniej

niż prywatne zakłady obsłużą nas spółdzielcze placówki usługowe. — „Pogotowie remontowe” dokona tanio naprawy urządzeń domowych, aparatów radiowych, maszyn do pisania i td.

...więc proszę mi odpowiedzieć, panie redaktorze, dlaczego cenniki w sklepach muszą być ściśle przestrzegane, a w rozmaitych zakładach usługowych obowiązują tylko na papierze albo ich w ogóle nie ma? Dlaczego za sprzedanie tego, czy innego artykułu po wyższej o kilka złotych cenie wymierza się surowe kary, a w warsztatach krawieckich, szewskich, czy innych różnice między opłatami ustalonymi a faktycznie pobieranymi wynoszą nieraz po kilka tysięcy złotych? Przecież każdy człowiek pracy korzysta często z usług rzemiosła, więc różnice te odbijają się dotkliwie na jego kieszeni!

Autorem listu, którego końcowy fragment przytoczyliśmy, jak się nie trudno domyśleć, jest człowiek pracy, oburzony faktami pobierania wygórowanych cen od ludności pracującej za usługi rzemieślnicze.

Tylko co do jednego nie ma on racji. Władze surowo karzą nie tylko nieuczciwych właścicieli sklepów, ale także nieuczciwych właścicieli zakładów rzemieślniczych. Często jednak kontrola na tym odcinku jest bardzo utrudniona i to — stwierdzić należy — z winy samych klientów. Skargi na omijanie cennika w zakładach usługowych napływają do Komisji Specjalnej b. rzadko. Klienci sami idą na rękę właścicielom tych przedsiębiorstw, zgadzając się na wpi-

sywanie do książki cen niższych od faktycznie płaconych.

Weźmy dla przykładu zakłady krawieckie. Opłata za uczucie ubrania wynosi w zależności od kategorii warsztatu od 5.400 do 13.500 złotych. A ileż to ludzi płaci krawcowi znacznie więcej?

Niekiedy ludność nawet nie orientuje się o przysługujących im zniżkach. Np. każdy członek zw. zawodowego za okazaniem legitymacji ma prawo do niższej o 20 proc. taryfy za przejazd taksówką. Chyba nikt jeszcze dotąd z tego nie skorzystał.

Również w zakładach fryzjerskich doliczają się rozmaite fikcyjne opłaty, które podwyższają koszty ogolenia się czy ostrzyżenia. A jak wygląda sytuacja z

Ciekawy eksperyment w Łodzi

Będziemy jedli tanie pieczarki

Zamiast w lesie wyrosną w... piwnicach

Nie wszystkim zapewne wiadomo, że grzyby rodzą się nie tylko w lesie. Okazuje się bowiem, że na grzybobranie można się wybierać nawet do... piwnicy.

Dowodła tego łódzka Centrala Ogrodnicza, która we własnym majątku rolnym przy ul. Swojskiej 2 urządziła wzorową pieczarkarnię o powierzchni około 150 metrów kwadratowych.

Do niedawna jeszcze płacono się za kilogram pieczarek do 3 tysięcy złotych. Centrala Ogrodnicza jednak oddaje je Gospodzie Ludowej i PSS-owi po 1.100 złotych, z tym jednak, że w niedale-

kiej przyszłości znajdą się one w daniach popularnych — po 150 złotych porcja.

Sprowadzone przez CO z Danii zarodki wyłatały już w ubiegłym tygodniu pierwszy plon. Zebrano wtedy 28 kg. grzybów. Będzie ich jednak coraz więcej, zwłaszcza że zbiorów dokonuje się dwa razy w tygodniu.

Centrala Ogrodnicza zamierza założyć jeszcze jedną pieczarkarnię. Wtedy, oprócz łódzkiej jadłodajni, zaopatrywać się będzie także nasze statki pasażerskie, na których pieczarki cieszą się dużym powodzeniem. (sk)

ZOO łódzkie powiększa się

Tygrysy z Mandzurii

Dwie pantery, antylopa i bożanty zadomowią się niebawem na gruncie łódzkim

Jednego tylko dnia, a mianowicie wczoraj, przybyło naszemu ogrodowi zoologicznemu aż 7 sztuk zwierząt. W rodzinie kóz afrykańskich, tzw. karlatek, przybyły na świat 3 kozłatka, a w rodzinie antylop - nilgau dalsza przedstawicielka tego rodzaju.

Ponadto otrzymaliśmy z Czechosłowacji 3 muflony, tj. dzikie kozy, za które płacono po 1.500 koron.

Jeśli chodzi o dalsze powiększanie zwierzołanu drogą kupna czy wymiany, w tym roku ZOO przejawiać będzie ożywioną działalność.

Na pierwszy plan wysuwają się pertraktacje z Zoocentrem w Moskwie, skąd nadejdzie prawdopodobnie para wspaniałych tygrysów mandżurskich.

Z Holandii natomiast zamierza się sprowadzić dwie pantery, antylope z gatunku nilgau i kadu, kolekcję bażantów i in.

Być może, że i słonica „Magda” pozyska towarzysza. Dotychczas jest ona bowiem jedynym tego rodzaju zwierzęciem w Polsce. Jednakże partner jej będzie mieszkał nie w Łodzi, lecz w Poznaniu, gdyż tamtejszy ogród stara się o kudo słonicy. (se)

przewozem węgla, z czyszczeniem odcieży w pralniach itd.? Wszędzie opłaty są wygórowane i niewspółmiernie wysokie w stosunku do przeciętnych zarobków robotniczych i pracowniczych.

Toteż z dużym zadowoleniem należy powitać wiadomość o mającej nastąpić niebawem rozbudowie sieci usługowych spółdzielni pracy w miastach i wsiach. Ludzie pracy mają być w nich o 50 proc. taniej obsłużeni niż w prywatnych przedsiębiorstwach.

Nastąpi rozbudowa takich zakładów, jak: pralnie i farbiarnie, zakłady fryzjerskie, reperacji obuwi, odzieży itp. Równocześnie organizowane będą przez Zw. Spółdzielni Pracy zakłady fotograficzne kosmetyczne, spółdzielnie tragar skie, stworzy się również zespoły usługowe pomocy domowej, dozoru mienia.

Najciekawszą jednak jest wiadomość o utworzeniu w wielu miastach placówek spółdzielczych o charakterze „pogotowia remontowego”, których zadaniem będzie dokonywanie remontu urządzeń domowych, aparatów radiowych, maszyn biurowych itd.

Szczególna uwaga zwrócona będzie na zatrudnienie w tych spółdzielniach kobiet. W 125 nowych spółdzielniach znajdzie pracę około 12 tysięcy kobiet przy pracy w krawiectwie, pralniach, farbiarniach, gabinetach kosmetycznych.

Poza tym spółdzielczość wytwórcza zwróci w większym niż dotąd stopniu uwagę na należyte zaspakajanie potrzeb ludzi pracy w zakresie artykułów codziennego użytku. Spółdzielnie nastawiają się głównie na produkcję konfekcji, obuwia dziecięcego, galanterii metalowej, artykułów gospodarstwa domowego, galanterii papierniczej, przyborów szkolnych, sprzętu sportowego i wielu innych artykułów, potrzebnych ludziom pracy w ich codziennym życiu. (s)

Odszczurzenie miasta

przeprowadzą w przyszłości specjalści

Przy ZOM-ie zorganizowany zostanie w najbliższych dniach kilkutygodniowy kurs szkoleniowy dla deratyzatorów. Absolwenci tego kursu tworzyć będą specjalne kolumny deratyzacyjne, które będą czuwały nad przeprowadzanymi akcjami odszczurzenia miasta.

Walkę ze szczurami podejmowały dotychczas poszczególne zakłady pracy i posesje we własnym zakresie. Nie dało to jednak spodziewanych wyników, gdyż nie wszędzie przystępowano do akcji w jednakowym terminie.

Obecnie jednak powierzy się tę sprawę kolumnom deratyzacyjnym, które postarają się o to, aby wyniki walki ze szczurami były jeszcze lepsze. (bk)

Nasi przodownicy



JANINA CIŻYCKA

Młoda dziewczyna z uśmiechem odpowiada na pytania.

— Współzawodnictwo pracy? Ależ to nie trudnego! Ja na przykład jestem najmłodszą z mojego zespołu a wcale nie narzekam na robotę, chociaż dotrzymanie kroku takim asom jak Wojciech Balcerzak, czy stary i doświadczony tkacz Zygmunta Skaliński nie na leży znowu do rzeczy najłatwiejszych.

Z dalszej rozmowy dowiadujemy się, że młodzieńka Janka Ciżycka jest nie tylko pilną, ale i doświadczoną tkaczką. Z warsztatem zapoznana się bowiem bardzo wcześnie, bo jeszcze za czasów okupacji kiedy to jako 13-letnie dziecko musiała pójść na zarobek.

— Teraz to jest raj, a nie praca — oświadcza energicznie. Pracujemy w swoich robotniczych fabrykach, a nie kapitalistów, i przed każdym z nas stoi możliwość awansu społecznego.

Janina Ciżycka jest jedną z pierwszych uczestniczek współzawodnictwa pracy w PZPB Nr 7. Kiedy tamtejszy tkacz Balcerzak zainicjował konkurs na najlepszy zespół jakościowy, przy boju jego stanęła młodzieżówka — Janka Ciżycka.

Pomimo młodego wieku cieszy się ona ogólnym zaufaniem i szacunkiem całej załogi.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ZIELONA ULICA” — godz. 19.15.
 Powszechny — „ROZBITKI” — godz. 19.15.
 Nowy — teatr nieczynny.
 Lutnia — „KROLOWA PRZEDMIEŚCIA” — godz. 19.15.
 „Osa” — „ROMANS Z WODEWILU” — godz. 19.30.

KINA

ADRIA — Złoty klucz — 16, 18, 20.
 BAIŁYK — Sumienie — 17, 19, 21.
 BAJKA — Płomień Nowego Orleanu — g. 18, 20.
 GDYNIA — Aktualności nr 4.
 HEL — Trzeci szturm — 16, 18, 20.
 MUZA — Potępięcy — 18, 20.
 POLONIA — Jan Rohacz z Dube — 17, 19, 21.
 PRZEDWIOSNIE — Arinka — 18, 20.
 ROBOTNIK — Mężczyźni w jej życiu — godzina 18, 20.
 ROMA — Aleksander Matrosów — 18, 20.
 REKORD — Dżulbars — 16; Milczenie jest złotem — 18, 20.
 STYLLOWY — Bogaty plon — 18, 20.
 SWIT — 15-letni kapitan — 18, 20.
 TĘCZA — Aleksander Puszkina — 16,30, 18,30, 20,30.

Techniczne przygotowanie piłkarzy

jest podstawą dla stałego rozwoju taktyki gry. — Trenerzy radzieccy opracowują nowe formy szkolenia

Radzieckie czasopismo sportowe „Sowietskij sport” zamieszcza obszernie sprawozdanie z wszechstronnej konferencji trenerów piłkarskich, na której delegaci podsumowali wyniki swej całorocznej pracy i wymienili doświadczenia dotyczące rozwoju techniki i taktyki gry poszczególnych drużyn, uczestniczących w rozgrywkach o mistrzostwo I i II ligi państwowej.

Zasadniczy referat o głównych kierunkach pracy szkoleniowej wygłosił za służył mistrz sportu — Towarowski. Jest on zdania, że trenerzy winni poświęcać o wiele więcej czasu niż dotychczas indywidualnym zajęciom z piłkarzami, uwzględniając przy tym wiek poszczególnego zawodnika. Obok stosowania różnych form treningu w odniesieniu do różnego wieku zawodników, proces szkoleniowy musi cechować pewne stopniowanie i częste powtarzanie ćwiczeń.

Jeśli chodzi o taktykę gry czołowych zespołów ligi radzieckiej, na pierwszy plan wysuwa się znaczna poprawa gry obrońców, którzy spisuując się zupełnie poprawnie w defensywie potrafią we właściwym momencie ruszyć także do ataku. Wydaje się też, że kierownictwa

drużyn porzuciły też prawie zupełnie system niecelowego przesuwania zawodników.

W obszernej dyskusji, która rozwinęła się po referatach, dyskutanci potwierdzili wprawdzie podniesienie się poziomu taktyki wśród czołowych drużyn radzieckich, jednakże wskazali również na zbyt powolne tempo rozwijania się taktyki. Powody są dwojakie: po pierwsze niektórzy trenerzy nie przepracowali jeszcze nowych systemów taktycznych, a po drugie proces opanowania sztuki technicznej przez piłkarzy postępuje niekiedy za wolno.

W czasie dyskusji wskazano także na niezdrowy objaw stosowania przez trenerów własnych, „mądrzejszych” metod pracy. Trenerzy ci wznajają w swej pracy szkoleniowej metody i teorie, które są bardzo daleko od powszechnie uznanych i naukowo uzasadnionych metod treningowych.

W dążeniu do podniesienia do maksimum opanowania technicznego graczy dużą rolę odgrywa wszechstronność zawodnika. Uprawiając szereg gałęzi sportu osiąga on coraz wyższy szczebel sprawności fizycznej.

W powziętej przez konferencję uchwale zobowiązano trenerów i piłkarzy do poczynienia jeszcze większych wysiłków w celu ciągłego podwyższania poziomu taktyki i do nasilenia pracy nad taktycznymi możliwościami rozwoju gry drużyn. Trenerzy winni zwrócić większą uwagę na techniczne przygotowanie piłkarzy, które jest podstawą dla rozwoju taktyki gry. W pracy tej należy więc zwiększyć ilość środków stosowanych w treningu i unikać prowadzenia jednostronnych zajęć.

Ponadto uznano za nieodzowne udostępnienie szerokiemu ogółowi piłkarzy doświadczeń nabytych do tej pory przez czołowe piłkarskie drużyny radzieckie. W dalszej pracy w tym kierunku, jak żądają uczestnicy konferencji, winny brać również udział fachowe siły instytutów naukowo-badawczych w dziedzinie kultury fizycznej i sportu.

I znowu zwłoka Opóźniony wyjazd bokserów

Zapowiedziany na dzisiaj wyjazd reprezentacji bokserskiej Związków Zawodowych do Szwecji ulegnie kilkudniowemu opóźnieniu. Wskutek tego pięściarze udadzą się do Sztokholmu nie pociągami, lecz samolotem.

Objawy tylko nie przybyli na godzinę przed meczem...

Pływacy obradują Jutrzejse zebranie ŁOZP

W czwartek 26 bm. o godz. 18.00 w lokalu Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego, Al. Kościuski 85 odbędzie się zebranie Zarządu ŁOZP. Obecność wszystkich członków Zarządu i przewodniczących Wydziału Spraw Sędziowskich, Komisji Dyscyplinarnej i Komisji Rewizyjnej obowiązkowa.

Bierzmy przykład z Poznania!

Wszechstronna pomoc dla szkolnej ligi hokejowej

Po lidze szkolnej w lekkoatletyce powstała w Poznaniu szkolna liga hokejowa, złożona z pięciu drużyn, w tym trzech drużyn Ośrodka Szkoleniowego im. Stalina oraz po jednej z gimnazjum im. Kantego i im. Marcinkowskiego. Liga szkolna rozpocznie rozgrywki przypuszczalnie już w tym tygodniu. Podkreślić należy stanowisko poznańskiego AZS-u który poza bezinteresownym oddaniem lodowiska gotowy jest nieść pomoc w sprzecie hokejowym.

Czy przykład poznańskich akademików nie powinien być bodźcem dla sekcji hokejowych przy klubach łódzkich?

Z pewnością wśród młodzieży szkolnej naszego miasta znalazłoby się wiele zespołów, które z powodzeniem mogłyby zawiązać ligę hokejową. Zwolenników tego sportu nie brak wśród uczniów łódzkich szkół ogólnokształcących i zawodowych.

Niestety, tak jak w innych gałęziach sportu, na przeszkodzie stoi tu często sprawa lodowiska i sprzętu, o który dzisiaj nie jest tak łatwo.

Było by więc bardzo pożądane, aby kluby łódzkie zainteresowały się tą sprawą i mogły uczniom w uprawianiu tego popularnego sportu zimowego.

Mistrzostwa łyżwiarskie Moskwy

zakończyły się sukcesem Proszina i Isakowej

Tegoroczne mistrzostwa Moskwy w jeździe szybkiej odbyły się na stadionie CDKA. Uczestniczyli w nich mistrzowie ZSRR Isakowa i Proszin, rekordzistka świata Holszczenkowa, rekordzista ZSRR Kudriawcew oraz łyżwiarze z Leningradu, Swierdłowska, Kirowa i Gorki. Wśród nich m. in. Żukowa (Swierdłowski) i Piskunow (Leningrad).

Bieg na 500 m wygrał młody łyżwiarz moskiewski Sergiejew w czasie 44:7 sek., wyprzedzając o 0,1 sek. Proszina. Na 1500 m pierwszym był Kudriawcew, który uzyskał 12:25,6.

Oba biegi na dystansach długich wygrał Proszin, który 5.000 m przejechał w 8:40,6, a 10.000 m ukończył w 18:14,4. Proszin zajął również pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej, zdobywając tytuł mistrza Moskwy w jeździe szybkiej.

Mistrzostwo w konkurencji kobiecej zdobyła mistrzyni ZSRR Isakowa — zwyciężczyni biegu na 500 m. Bieg na 1.000 m wygrała Krotowa (Leningrad), a na 3.000 i 5.000 m. pierwsze miejsce zajęła Żukowa (Swierdłowski).

Narciarze na obozie

Z Łodzi wyjedzie tylko junior Bilewicz

Wydział Sportowy PZPN organizuje w lutym br. obozy kondycyjne dla Kadry Narodowej i reprezentacyjnej kadry juniorów. Obozy odbędą się w Wiśle w Beskidach Śląskich.

Na obóz juniorów, który odbędzie się w okresie od 30.I do 12.II, zostali powołani następujący zawodnicy:

z Krakowskiego OZPN — Bienek, Durak (ZKS TATRY — Dzwonnik z Notre-Dame — 16, 18, 30, 21.
 z Rzeszowskiego OZPN — Barański;
 z Łódzkiego OZPN — Bilewicz;
 z Poznańskiego OZPN — Gogolewski;
 z Dolnośląskiego OZPN — Pulikowski;
 z Pomorskiego OZPN — Norkowski, Grzywiński, Drapiewski, Wakarecy, Wilczek.

że nie należało zacząć tak zaraz o interesach. Ale o ile znał Zarembe, to właśnie tym należało mu zaimponować.

— Proszę posłuchać — rzekł łagodnie. — Pan mnie nie zna i nie dziwię się, że nie chce mnie pan na męża dla Zosi. Ale wiem, że pan jest człowiekiem interesu i zna się pan na ludziach. Mam wspaniały plan, który możemy zrealizować my obaj. Pan, jako naczelny dyrektor, ja jako zastępca.

Tu szczegółowo począł opisywać plan kampanii, jaki sobie opracował do ostatniego szczegółu. Zaremba słuchał zrazu zdziwiony, później przerażony. Ten człowiek znał wszystkie sprawy fabryki, znał wszystkie kręte ścieżki, którymi można było omijać prawo! Proponował malwersacje na wielką skalę. I, co najstraszliwsze, był pewien, że on, szanowany powszechnie dyrektor Zaremby, pomoże mu w tym. Miał czelność przyjąć z tym do niego?

Zerwał się od biurka.
 — Panie — rzekł brutalnie, — dość ty bredni! W tej chwili dzwonię i oddaję pana w ręce milicji. Pan jest zbrodniarzem.

— Nie zadzwoni pan — rzekł najspokojniej Roman.
 Zaremba ostupiał. Zaczynała go dławić wściekłość.

— Tak — powtórzył najspokojniej Roman. Wiedział, że trzeba wysunąć najpoważniejsze atuty. A no, trudno!

— Nie zadzwoni pan na milicję, bo tak samo mógłbym zrobić i ja.

— Nie rozumiem... — twarz Zaremby nabiegła krwią.

— Spokojnie, spokojnie... teściu! Wiem o panu bardzo wiele. I dlatego radzę, weź pan mnie za zięcia i pracujmy razem. I nie płacz się pan już więcej z byle kim!

Zaremba znów ostupiał. Dotknął ręką czoła, było mokre. Zegar wydzwonił szósta, zaraz będzie Szczecin, a ten tutaj... Co z nim zrobić?

— Panie! Dostyc tych głupich słów. Niech mi pan nie grozi, bo ja się pana nie boję. Ładnego sobie męża wybrała ta moja mądra córka. No, nie udało się panu zostać zięciem i dyrektorem w fabryce! Do widzenia!

Roman siedział nieporuszony. Wyjął papiosa, zapalił najspokojniej papiosa.

— Widzę, że pan mnie nie docenia, — rzekł twardo. — Nie dam się wyrzucić, panie dyrektorze. Jeżeli pan zgodzi się przyjąć mnie do fabryki na odpowiednie stanowisko, mogę ostatecznie zrezygnować z małżeństwa z Zosią, choć to by nam wiele pomogło. (D. c. n.)

S-MICHAŁOWSKA



951

— Będę, jak już powiedziałem, pańskim zięciem. A tyle pan chyba zrobi dla swej córki. No i dla siebie, — zakończył znacząco.

Zaremby z trudem ukrywał irytację.
 — Nie można powiedzieć, by pan nie był bezczelny, panie...

— Jon — podsunał pośpiesznie Roman.

— Panie Jon... Niczele pan to sobie wykombinował. Więc chce pan się ożenić z moją córką i zostać dyrektorem w mojej fabryce? Bagatela!

— Jak już zaznaczyłem — Roman nie tracił tupetu, — i pan sam dobrze na tym wyjdzie, panie dyrektorze.

— Ciekawy jestem, w jaki sposób? — głos dyrektora stał się ostrzy.

— Bo, mając takiego zięcia, jak ja, nie będzie pan potrzebował robić żadnych interesów na mieście. Ani szukać żadnych nowych ludzi do ich urzędowyści.

Zaremby poderwał się. Cóż to, szantaż? Co wie ten człowiek? Kim jest? Czego chce?

— Proszę pana, — rzekł ostro, — nie mam czasu na naiwne rozmówki. Kim pan jest i czego pan chce?

— Jestem narzeczoną pańskiej córki. Proszę o zgodę pana na szybki ślub.

— Narzeczoną mojej córki? Nic o tym nie wiem.

— Właśnie dzisiaj mieliśmy panu o tym powiedzieć. Zosia zaraz przyjdzie z miasta...

— To narzeczeństwo, to brednie! Mam innego narzeczonego dla mojej córki. Człowieka, który nie będzie szukał u mnie protekcji, bo sam już jest kimś.

— Ale Zosia kocha mnie.

— To pokocha tamtego.
 Roman patrzył w milczeniu na przeciwnika. Coś tu popsuł w tej rozmowie. Mo-